

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie tańsze

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Wielka katastrofa kolejowa w Anglii

W Anglii w piątek wieczorem między Edynburgiem a Glasgow wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, wskutek zderzenia 2-ch pociągów pasażerskich.

Według prowizorycznych obliczeń zginęło w niej 34 osoby. Z pod szczątków wagonów wydobyto dotychczas zwłoki 26 osób. Przeszło 40 pasażerów odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia.

Według dalszych wiadomości 25 osób znajdujących się w szpitalu ciężko rannych, 33 osoby odniosło lżejsze rany, a 34 osoby odniosło nieznaczne tylko obrażenia.

PRZYCZYNY KATASTROFY.

Londyn. — Rozmiary katastrofy kolejowej, która wydarzyła się pod Castlecary w Szkocji, wskazują, że jest to najcięższa katastrofa jaka wydarzyła się od roku 1915.

Manifest chiński zapowiada walkę na śmierć i życie

Szanghaj. — Koła chińskie w Szanghaju zwróciły się do marszałka Czang-Kai-Czeka z wezwaniem nie wdania się w żadne kompromisy i kontynuowania walki za wszelką cenę. Manifest ten powiada między innymi: 3 miliony Chińczyków, żyjących w Szanghaju gotowe są ponieść wszystkie cierpienia oraz wszystkie ofiary, jakich wymaga dalsze prowadzenie wojny. Wzywamy rząd do zdwojenia wspólnego wysiłku celem kontynuowania tej świętej wojny dla obrony narodowej Chin, odrzucenia wszelkiej myśli o kompromisie i przeprowadzenia walki aż do zwycięstwa.

Przypuszczają tu, że manifest ten pochodzi od organizacji Chińczyków, żyjących w Szanghaju, do której należą liczni bankierzy, przemysłowcy jako też inne wybitne osobistości chińskie. Podobne tajne organizacje istnieją również w większości miast zdobytych przez Japończyków, jak np. w Peipingu i Tientsinie. (ATE).

Nielegalne ulotki w Niemczech

Dortmund. — W tutejszym ewangelickim szpitalu rozpowszechniano nielegalne ulotki, których treść jest skierowana przeciwko książce Rozenberga „Protestancy plebryzmi rzymscy”. Ulotki zostały rozrzucone w dużej ilości. Sprawców kolportujących ulotki do tej pory, mimo skrupulatnie przeprowadzonej rewizji, nie uawniono

Nie zakończono jeszcze prac ratunkowych z powodu silnej burzy śnieżnej, która panując od dłuż-

szego czasu, była przyczyną katastrofy i zasłoniła w momencie wypadku maszyniście pole widzenia

Udaremniony zamach na min. Delbosa

Paryz. — Według oficjalnych wiadomości policja francuska wykryła plan zamachu na ministra spraw zagranicznych Delbosa w czasie jego podróży po Europie Środkowej. Zamachu tego miano dokonać w Pradze Czeskiej.

W związku z wiadomością o wykryciu planowanego zamachu na ministra spraw zagranicznych Delbosa, agencja „Fournier” podaje następujące szczegóły:

Dnia 6 listopada policja francuska zaarrestowała w Valenciennes obywatela węgierskiego Kolomana Budaia, b. adwokata, skreślonego z listy dwokątów węgierskich za działalność terrorystyczną. Budaia podejrzano był o udział w zamachach na poselstwo węgierskiego w Wiedniu i w Genewie. W podręcznej walizce Budaia znale-

ziono maskę oraz kompromitująca korespondencję zaadresowaną do niego. Oprócz tego w ręce policji wpadły szyfrowane depezy, wysłane do Budaia z Antwerpii i z małej miejscowości pod Valenciennes. Po dłuższych wysiłkach zdolano odszyfrować tekst depezy, z której wynikało, że grupa terrorystów przygotowała zamach na min. Delbosa podczas jego pobytu w Pradze. Wspólników Budaia aresztowano i przewieziono do Valenciennes. Budaia odsiadywał ostatnio w Douai karę więzienia na nieopuszczenie terytorium francuskiego pomimo wyroku skazującego go na wysiedlenie. — Budaia pośredniczył między spiskowcami, udzielając im szczegółowych informacji. W ostatniej chwili donoszą że w Pradze aresztowano jednego ze spiskowców. (ATE)

Dwie katastrofy lotnicze w Toruniu

W piątek wydarzyły się w Toruniu dwie wstrząsające katastrofy lotnicze, podczas których zginęło 4 lotników.

Rano około godz. 8.45 samolot ćwiczebny, pilotowany przez sierż. Cybulę i kaprala Rawickiego jako ucznia, nagle wpadł w korkociąg i zanim pilot zdążył go wyrównać runął na ziemię. Aparat uległ zupełnemu zrużgotaniu, załoga poniosła śmierć.

Zanim na miejsce wypadku zjechały władze wojskowe. Toruniem

wstrząsnęła wiadomość o drugiej katastrofie, która wydarzyła się około godz. 10 na Bielanach u wylotu ul. Grunwaldzkiej.

Na tereny znajdujących się tam ogródków działkowych runął aparat, pilotowany przez por. pil. Witolda Popławskiego i towarzyszącego mu kapr. Fabisińskiego. J ten samolot uległ całkowitemu rozbiciu, głęboko zarywując się w ziemi. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Włochy wystąpiły z Ligi Narodów

W sobotę wieczorem odbyło się w Rzymie posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej t. j. najwyższej władzy partii rządzącej, na którym to posiedzeniu uchwalono rezolucję o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów.

Zaraz po posiedzeniu dyktator Mussolini decyzję tę zakomunikował zebranym wielotysięcznym tłumom ludu, zebranym na placu Weneckim.

Decyzja o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów nastąpiła prawdopodobnie po porozumieniu z Niemcami.

Wiadomości o decyzji Mussoli-

niego przyjęto w Londynie i Paryżu ze spokojem. Koła polityczne uważają posunięcie Mussoliniego za manewr polityczny, zwracając przy tym uwagę, że zgodnie ze statutem Italia pozostaje jeszcze w Lidze przez dwa lata; zresztą w latach ostatnich na tym terenie współpraca Italii z innymi państwami była bardzo ograniczona.

Krok Rzymu skłonił Francję do wzmacniania sojuszków, jakie posiada i objawem tej akcji jest właśnie podróż min. Delbosa po państwach sprzymierzonych i zaprzysiężonych.

„W meloniku... na bakier”!

Cechą normalnego ułożenia życia w każdym państwie jest kwestia jasności wypowiedzi się rządzących i rządzonych. Jest sprawa — powiedzmy jasno — wzajemnego zaufania.

O naszych stosunkach w państwie mamy dostatecznie wyrobiony pogląd. O tym zaufaniu również. Musimy się jednak zastanowić nad bieżącą chwilą. Zwłaszcza nad obecną sejmową debatą.

Premier przecież sam osobiście, odczytał w sejmie ulotkę strajkową — tę ulotkę, za którą w tym tygodniu jeszcze karano 3 miesięcznym więzieniem. Podał więc jej treść do publicznej wiadomości — sam szef rządu. Jakoś nie możemy zrozumieć, że ta sama treść może być równocześnie karalna i nie! Coś jest w nieporządku.

Wskazujemy, że szczególnym naciskiem — na tę niezrozumiałość, aby wykazać — na bardzo do brym przykładzie — że nasze życie publiczne jest bardzo często „na bakier”. I nie robimy to z chęci dokuczenia komuśkolwiek — ale tę samą rzecz, choć w innej dziedzinie wykazał i gen. Żeligowski.

A zastanówmy się nad interpelacją ks. Lubelskiego. Przecież o tym co się robiło w Małopolsce po strajku, o tym — co ks. Lubelski bardzo oględnie przedstawia — wszyscy wiedzieli i wiedzą więcej. I pytamy się: który wrzód — jeżeli już urósł — jest bardziej bolesny i groźny? Czy ten który został nie wnet zoperowany i wycięsniety — czy też ten, co się zaogni i w długiego czasu trzeba, by go wyleczyć?

A sprawa małopolska — tak się zaogniła, że długo jeszcze trzeba będzie ją leczyć! Muszą to jednak robić inni doktorzy, niż ci co dotychczas ją „leczyli”. I to jest największym błędem ks. Lubelskiego — który nie zdaje sobie sprawy z tego, że interpelując trafił w próżnię! Bo czegoż się spodziewa ks. Lubelski po stwierdzeniu p. premiera „że Polska nie ma 60 tys. gwardii, tak jak Francja, i że policja była zmuszona strzelać”?

Bo pytamy się jednak dalej — czy była zmuszona pacyfikować?

Czy to nie jest coś „na bakier”? — mówiąc delikatnie premierowskim językiem.

A przypatrzmy się owej upragnionej przez p. premiera „zmianie warty”. P. gen. Składkowski dopiero wtedy zanuci na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie „Pierwszą brygadę” i z wesołą miną, w meloniku na bakier będzie

Dalszy ciąg na stronie 2-giej.

(Dokończenie ze strony pierwszej)

po nim maszerował — kiedy znajdzie następcę, który będzie miał zaufanie społeczeństwa i który równo cześnie będzie czcił i wyznawał idee p. Koca! Cóż na to odpowiedzieć? — Chyba słowami poety:

„Daremne żale, próżny trud,
„Bezsilne złorzeczenia,
„Przeżytych kształtów żaden cud,
„Nie wróci do istnienia!”

Kryje się tu jednak ważniejsza rzecz. Kryje się za tym niezrozumiała dla ogółu całego kraju sprawa przyznawania decydującej w przyszłości roli w państwie ludzkiom, którym dzisiaj i wczoraj nikt nie wierzył. Właśnie dawniejszym bebechom, a dzisiejszym ozonowcom! Zwłaszcza w dzisiejszej chwili, gdy w walce o... koryto widać się oni utracają, wzajemnie pod sobą kopią dołki!

Czyż to nie jaskrawy dowód życia „na bakier”?

Nie chcemy w tej chwili wchodzić w intencje premierowskiego oświadczenia. Musimy jednak obiektywnie stwierdzić, że intencje mogą być różne, oraz to, że wola i głos ogółu mniej się myli od pojedynczych wypowiedzi!

Życzymy p. premierowi z całej duszy, żeby jego marzenie maszerowania z uśmiechem i w meloniku na bakier się sprawdziło i urzędywistniło — ale wtedy, gdy jego następcą będzie wstąpił zaufanie ludzi stojących poza... ozonem.

Wtedy bowiem wszyscy obywateli napewno kupiliby sobie meloniki i uśmiechnięci z ulgą krażyliby po drogach całej Polski.

Swor.

Przegląd prasy

ZAPOMNIELI O WŁASNYCH SŁOWACH.

Powstało więc w sejmie koloło partyjskie Ozonu. Wbrew temu co się przez lata całe głosiło, gadało i robiło, wbrew zapowiedziom o odpartynjowaniu sejmu, założono się w sejmie klub partyjny.

Na temat ten „Zielony Sztandar” w artykule „Hoeki-Kloeki” pisze:

„Ci sami panowie, którzy na gwałt forsowali nową konstytucję, ci sami, którzy powołując się na „testament Piłsudskiego”, wprowadzili nową ordynację wyborczą, pozbawiając społeczeństwo prawa wyborczego w imię „bezpartyjności” — ci sami panowie tworzą dziś na terenie Sejmu i Senatu klub OZ.N., zapominając o „duchu” konstytucji i ordynacji wyborczej, o „testamencie” i o własnych swoich słowach z przed dwu lat. Białe nazywają czarnem, a czarne białem i w dodatku każą wierzyć narodowi, że tak właśnie jest.”

KOŃ BY SIĘ UŚMIAŁ.

Od dnia 9 bm. dziennik „Gazeta Polska” stała się organem Ozonu. Odrazu pierwszego dnia po tej zmianie ukazał się w tej gazecie artykuł pułkownika Miedzińskiego o konstytucji i o konsolidacji.

Dowiadujemy się z tego artykułu że tak jak konstytucja jest ustawą organizacyjną państwa tak też Ozon ma być organizacją narodową. Pisze o tem tak.

„Organizacja narodu polskiego, skupienie i pokierowanie jego żywych sił tak, aby były wykładnikiem jego zbiorowej potęgi, nie zaś wypadkową trapiących go rozbieżności — oto doniosłe zadanie, które podejmuje Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Wyroki w procesach o olbrzymie defraudacje

W Sądzie Okręgowym w Łodzi ogłoszony został wyrok w sprawie b. komisarzowego prezidenta m. Pabjanie, Romana Jabłońskiego. Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go za nadużycia na szkodę zarządu miejskiego m. Pabjanie na sumę 50.000 zł, na karę 2 lat więzienia, za nadużycia w K. K. O. m. Pabjanie na sumę 102 tys. zł — na 3 lata więzienia, wreszcie za przekroczenie swych uprawnień przez udzielenie gwarancji KKO firmie „Fitrojne” i udzielenie pożyczek z KKO w sposób lekkomyślny osobom nieodpowiednim — na karę 6 miesięcy więzienia.

Wobec zbiegu przestępstw Sąd skazał Jabłońskiego na łączną karę 3 lat i 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie zasądzone powództwo w sumie zł 100 na rzecz KKO m. Pabjanie.

Po kilkudniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Chrzanowie zapadł wyrok w procesie członków dyrekcji i urzędników towarzystwa żelazkowego w Chrzanowie oskarżonych o defraudację na sumę przeszło 750.000 zł. Skazani zostali: dyr. Grzelewski na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10, dyr. Dziuba na lat 5 więzienia i pozbawienie praw na lat 8, Kasjerka Słósarczykówna na 3 lata więzienia, oraz pozbawienie praw na lat 5. Byli urzędnicy towarzystwa Kossowski — na 4 lata z pozbawieniem praw na lat 7, Floreczyk — 18 miesięcy i Paweł na 1 rok. Wszyscy bez zawieszenia wykonania kary zaliczeniem aresztu śledczego.

Poza tym wszyscy wymienieni zostali skazani na zapłacenie kosztów sądowych. Sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie odpowiadających z wolnej stopy, zaś Floreczyka i Paweła oddał pod dozór policyjny.

Wobec zbiegu przestępstw Sąd skazał Jabłońskiego na łączną karę 3 lat i 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie zasądzone powództwo w sumie zł 100 na rzecz KKO m. Pabjanie.

Morderca policjanta z Brześcia uniknął wyroku śmierci

Przed Sądem Najwyższym odbył proces zabójcy policjanta Kedziora w Brześciu n. Bugiem Welwela Szczerbowski, Rozprawie przewodniczył s. Jamont, z ramienia prokuratury występował prok. Niedabyłski.

Jak wiadomo, późną jesienią ub. roku Welwel Szczerbowski przebił nożem rzeźnikiem policjanta Kedziora, który przyszedł do janki ojca Szczerbowski, ażeby spisać protokół za nielegalny ubój. Bestialskie morderstwo dokonane przez żyda na polskim policjancie, oburzyło ludność Brześcia która doszczętnie zdemolowała wówczas niemal wszystkie sklepy żydowskie.

Po krótkotrwałym śledztwie w czasie którego Welwel Szczerbowski przyznał się do morderstwa odbyła się przed Sądem Okręgowym w Brześciu

n. Bugiem rozprawa i moca wyroku Szczerbowski skaz. na karę śmierci. Wyrok ten został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny w Wilnie. Obrona założyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, dowodząc, że wymiar kary jest za surowy w stos. do Szczerbowski, który liczy 19 lat i dotychczas posiadał nienaganą przeszłość.

Wielką sensację na procesie Szczerbowski w Sądzie Najwyższym był wniosek prokuratora Niedabyłskiego który również zażądał uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego w kwestii wyokości kary.

Po referacie sprawy i przemówieniach stron, które trwały krótko Sąd Najwyższy uchylił wyrok na Szczerbowski w przedmiocie orzeczonej kary.

Nowych 18 trupów

W Kijowie rozstrzelano 18 członków tajnej organizacji „Niezależna Ukraina”. Między rozstrzelanymi znajduje się primadonna opery kijowskiej Petruszkowa i tenor tej opery Donoc, którzy swego czasu

głoszeni byli przez Stalina na Kremlu i otrzymali wysokie sowieckie odznaczenie.

Dwa dni przedtem skazano i rozstrzelano też zaraz 9 „wrogów ludu”.

Gdańsk obiecuje dotrzymać w przyszłości zobowiązań

Po odbyciu szczegółowych rozmów między delegacjami polską i gdańską, senat gdański złożył przez przewodniczącego swej delegacji dr. Hoffmanna szczegółowe oświadczenie.

Senat zobowiązuje się przede wszystkim, że w miarę powiększenia sił robotniczych w porcie, zostaną równomiernie uwzględnione osoby narodowości polskiej.

W sprawie powiększenia udziału przedstawicieli polskich w organach gdańskiego samorządu gospodarczego senat zawiadamia, że przez izby przemysłowo-handlowej w Gdańsku, zwiększył liczbę przedstawicieli polskich sfer gospodarczych i powoła dalszych trzech polskich

delegatów. We władzach gdańskiej giełdy towarowej nastąpi również zwiększenie liczby przedstawicieli polskich sfer gospodarczych.

Senat będzie rozpatrywał z największą życzliwością wszystkie wnioski w sprawie przewłaszczenia nieruchomości firm i obywateli polskich, mających znaczenie dla obrotu portu gdańskiego.

Przy rozpatrywaniu podań obywateli polskich, starających się o uzyskanie obywatelstwa gdańskiego, senat zajmować będzie szczególnie życzliwe stanowisko.

Marsz. Czang-Kai-Szek prosi Sowiety o pomoc

Tokio. — Według źródeł japońskich marsz. wojsk chińskich Czang Kai-Szek zwrócić się miał do sowieckiego marsz. Blüchera o pomoc.

Pogłoska ta wywołała zrozumiałą sensację w tutejszych kołach politycznych.

Z kroniki ruchu ludowego

DELEGACJA STRON. LUDOWEGO U KS. LUBELSKIEGO.

Tarnów. Zarząd Powiatowy Stron Ludowych w Tarnowie powziął uchwałę wysłania w dniu 10 bm. specjalnej delegacji do posła ks. dra Lubelskiego, celem złożenia podziękowania za wniesienie interpelacji w sprawie likwidowania strajku chłopskiego w sierpniu br. Ks. dr Lubelski, jak wiadomo, jest posłem ziemi tarnowskiej.

POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO IM. M. RATAJĄ.

W ubiegłą niedzielę w Bieczkach, pow. Rudki, woj. lwowskie, odbyło się poświęcenie Domu Ludowego im. b. marszałka Sejmu, Macieja Rataja, zbudowanego staraniem tamtejszej gromady. Na uroczystości przybył z Warszawy M. Rataj, powitany banderą konną oraz delegacjami Stron Lud. z pow. Rudki, Sambor i Drohobycz.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele w Komarnie, w obecności przedstawicieli władz ze starostwa z Rudki, p. Sarneckim, na czele ks. proboszcz Czech poświęcił piękny Dom Ludowy. Do dużych tłumów uczestników uroczystości, tak ze wsi, jak i miast, przemawiali b. podwójnie Stron. Lud. Pasieki i dr Targowski oraz entuzjastycznie witany M. Rataj.

UCHWAŁY LUDOWCÓW KRAKOWSKICH.

Kraków. Obradujący w niedzielę w Krakowie powiatowy zjazd Stronnictwa Ludowego uchwalił wysłać depeszę do Pana Ministra Sprawiedliwości, Grabowskiego, w sprawie przebywających w więzieniach ludowców, m. in. prezesa Gruszki, oraz drugą do posła ks. Lubelskiego z podziękowaniem za wniesioną interpelację w obronie chłopów.

PRACA AKADEMİKÓW LUDOWCÓW W POW. LWOWSKIM.

Polska Akademia Młodzieży Ludowa, studująca na Wyższych Uczelniach we Lwowie, podjęła gruntowną pracę organizacyjną na terenie powiatu lwowskiego. Polega ona na ugruntowaniu idei ludowej wśród chłopów oraz na przeprowadzeniu powszechnych kursów oświatowo-społecznych we wszystkich wioskach powiatu.

W tym celu w dniu 5 grudnia br. wyjechało w teren lwowskiego powiatu 23 akademików-ludowców.

Praca prowadzona będzie systematycznie i stale.

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. JULIANA ŚWIATYŃSKIEGO.

Dnia 25 listopada w kościele parafialnym w Krakowie, powiat Jarosław, odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych w ostatnich wypadkach chłopów. W nabożeństwie które odprawił ks. kanonik Labno, wzięły udział okoliczne koła S. L. w liczbie około 800 osób.

Po mszy św wyruszył pochód na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobie śp. Juliana Światyńskiego, który poległ w ostatnich wypadkach strajkowych.

Przemówienie żałobne wygłosił Bazyli Licak.

Chłopi wszyscy do Stronnictwa Ludowego

Nadstane

NOWY PRZEKLAD EWANGELII SWIETEJ

W opracowaniu Ks. Dra E. Grzymały Najtańsze najpożyteczniejsze wydanie, które jest pierwszym w ogóle tego rodzaju wydawnictwem w Polsce. — Zalety tego wydania: Ewangelię: Komentarz Katechizmu, który ułatwia kojarzenie tekstu Biblii z tradycją. Książka zawiera str. 288 i ogółem 635 tysięcy liter, a z tych objaśnienia wynoszą 210 tysięcy liter. Oprócz tego nowy przekład Ewangelii zawiera 15 ilustracji malarza włoskiego prof. Conti'ego, 5 map geograficznych i 1 mapę Palestyny za czasów Chr. Pa-
Ofiara w br. zł 0.80 — w opr. zł 1.00. Do nabycia: Tow. Św. Pawła w Częstochowie.

WIEŚ I PAŃSTWO

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi, przeznaczony przede wszystkim dla inteligencji, ma się wkrótce ukazać. Wydawcą jest Spółdzielnia wydawnicza „Wieś“ założona z inicjatywy inteligencji pochodzącej z ludu wiejskiego i przyjaciół wsi. Na redaktorów powołano: dra Franciszka Bujaka, profesora Uniwersytetu J. K., dra Stefana Inglota, docenta Uniwersytetu J. K. Wincentego Stysia zast. profesora Politechniki Lwowskiej. Sekretarzem redakcji i kierownikiem administracji jest mgr. Franciszek Jukiewicz, st. asyst. U. J. K. — Adres redakcji i administracji: Lwów, ul. 3-go Maja 11, godziny przyjęć od 17 do 20.

Ostrzeżenie!

Sekretariat Stronnictwa Ludowego we Lwowie zwraca uwagę wszystkim chłopom, że wychodzący we Lwowie tygodnik pod nazwą „Ilustrowany Kurier Ludowy“ nie jest organem Stronnictwa Ludowego, ani też z ruchem ludowym nie ma nic wspólnego. Jest to pismo żydowskie, które przeznaczone jest na bałamucenie i rozbijanie jedności chłopskiej — czego dowodem są artykuły zamieszczone w ostatnich numerach.

Pismo to stoi na usługach wrogów ruchu ludowego i udaje przyjaciela chłopów. Wydawcą jest żyd Zygmunt Halber. Z obowiązku zwracamy uwagę, gdyż nie możemy pozwolić na to, aby prasa żydowska, wydawana za pieniądze czerpane z niewiadomego źródła zatruwała wieś.

Sekretariat Stron. Ludowego we Lwowie.

4 lata więzienia za czytanie Pisma św.

Z Saratowa donoszą, że pewien sędziwy chłop w wieku 70 lat został aresztowany przez miejscowe władze bolszewickie ponieważ w chacie jego gromadziło się parę razy w tygodniu kilku młodych chłopów dla wspólnego czytania Pisma św. Starzec został aresztowany przez członków Komсомоłu. Po przesiedzeniu 4 miesięcy

w areszcie przewencyjnym starszszek został skazany na 4 lata więzienia. Pismo św. które od roku 1801 należało do członków jego rodziny, zostało skonfiskowane i ofiarowane bezbożniczemu muzeum w Saratowie jako „dokument z dawnej epoki kapitalistycznej“.

Gen. Auknis rozstrzelany?

Moskwa. — Rozeszły się tutaj wiadomości, że aresztowany przed paru dniami szef lotnictwa sowieckiego generał Auknis został bez sądu na podstawie „dowodów“ rozstrzelany.

Gen. Auknis wchodził w skład specjalnego trybunału, który wydał wyrok, skazujący na karę śmierci marszałka Tuchaczewskiego i 7 innych generałów sowieckich.

Składki na rzecz ofiar

w Małopolsce

ZBIORKA WŚRÓD WYCHÓDZTWA POLSKIEGO WE FRANCJI NA RECE P. K. ORSZULAKA 2.200 ZŁ.

Składka na rece p. H. L. 177.50 zł. Zbiórka na rece p. K. Głowackiego 12.50 Kolo S. L. w Mieloszynie 10 zł. Kolo S. L. w Tomiach 16 zł. Kolo S. L. w Zielonkach 5 zł. Kolo S. L. w Kocmyrzowie 10 zł. p. Karol K. 10 zł. Zappow. S. L. w Żywie 15 zł. p. Franciszek Klimeczak 15 zł. Zebrano wśród ludowców we wsi Drobnice pow. wiełuńskiego 14 zł 90 gr. na konferencji zarządów Kól S. L. w Łomży 8 zł 45 gr., na zjeździe ludowców w Lipeach pow. skierniewskiego 12 zł, 81 gr.
We wsi Swinków pow. Krotoszyn złożyli: Madry Fr. 50 gr., Kurosiński Fr. 50 gr., Mieleczak 50 gr., Mazajczyk Bolesław 50 gr., Wygralak Ignacy 25 gr., Koper Stan. 30 gr., Nowak Wład. 50 gr., Bukowski Jan 25 gr., Jukubek 25 gr., Kościelny 25 gr., Banaszek 20 gr., Kundler 20 gr. — razem 4 zł 20 gr.

Człowiek o dwu żołądkach zmarł na grypę

W Londynie zmarł na grypę Egipcjanin Hadzi Ali, szczęśliwy właściciel dwu żołądków. Człowiek ten mógł żyć z powodzeniem żywe ryby, gwoździe i palić się papierosy. Nie mu nie szkodziło.

Dziwaczny fenomen, by człowiek posiadał dwa żołądki obserwowano u Alego poraz pierwszy. Nie więc dziwnego, że instytut Rockefellera jeszcze za życia zaproponował mu 10.000 funtów w zamian za oddanie dla celów naukowych obu żołądków — oczywiście po śmierci ich właściciela.

Dziwnie właściwości Alego zostały odkryte, gdy był małym dzieckiem; już w wieku lat trzech małe wpadł do Nilu i połknął kolosalne ilości szlamu. Nie mu to nie zaszkodziło — mu przeszedł przez kiszki jak normalne pożywienie nie czyniąc mu żadnej szkody.

Małe występował początkowo na jarmarkach, ale wkrótce właściwośćami zainteresowały się powagi medyczne i Ali stał się jednym z najbardziej poszukiwanych artystów na scenach rewii.

Proces o sprzedaż za 300 zł. żony

Sensacyjna, a jednocześnie bardzo przykra sprawę rozpatrywał wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie. Dotyczyła ona sprzedaży żony, jakiej dokonał jeden z niższych urzędników państwowych, Jan C.

Pan C. od pewnego czasu zaobserwował, że żona jego nawiązała bliższe stosunki z p. Zygmuntem Z. Obserwacje swoje zachował w tajemnicy przed żoną, natomiast wszedł w porozumienie z jej przyjacielem i po dłuższych pertraktacjach i targach, podpisał formalny kontrakt, na mocy którego p. O. rzekł się swoich praw do małżonki na rzecz p. Zygmunta Z.

W myśl umowy sprzedania miała zamieszkać u p. Z. przy ulicy Lipowej

i raz na tydzień odwiedzać swego męża.

Warunki opisano do tego stopnia dokładnie, iż określono, że wizyty te nie mogą trwać dłużej jak godzinę, oraz ustalono ile razy w czasie tej godziny pan C. ma prawo objąć swoją żonę, pocałować i t. d. W zamian „były“ mąż otrzymał jednorazową kwotę 300 zł. oraz miał otrzymać miesięczną pensję w wysokości 100 zł. Po pewnym czasie małżonek zaczął domagać się, ażeby podwyższono świadczenia i na tym tle doszło do pierwszych nieporozumień. Wówczas zaczął on grozić żonie i jej przyjacielowi, iż unieważni kontrakt, oraz zgładzi ich ze świata.

Wówczas to pan Z. wystąpił na dro-

gę sądową. — Zalazając do akt sprawy oryginalny akt kupna — sprzedaży, jaki zawarty został między nim a p. C.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i w wyniku jej pan C. skazany został na pół roku więzienia. Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził, przy czym w związku z tą sprawą pan C. zwolniony został ze służby państwowej.

Polska Ludowa — to Polska mocarstwowa

LUDWIK WELH

(82)

„BELAWAN“

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego

— Drańnięcie, chciał pan powie dzieć... już w porządku. Cała historia trwała tydzień zaledwie. Nasz starszy lekarz, doktor Maak-woerd, mówi, że mam niesłychanie zdrową krew i wprost żelazny organizm. Już drugi raz jestem nabręgu. Jak tylko lekarz pozwolił mi pojechać do miasta, zaraz złożyłem panu wizytę. Zaluję bardzo, że nie zastałem w domu. Służba meldowała panu?
— Nie.
— Ładne porządki, goddam! Ale nie nie szkodzi. Panie Ossowski! — ujął go pod ramię: — Przepraszam najmocniej, że tak obcesowo, ale... strasznie głupio się zachowałem... wie pan wtedy...?
— Weale nie.
— Niech się pan nie krepaje, całkiem szczerze!
— Ależ naprawdę, nie. Trochę za dużo pan opowiadał, a poza tym nic...

— Więc jednak... — mruknął mały Kerk i poczerwieniał mocno.
— Oczywiście, opowiedziałem wzy-
— Wszystko? — powtórzył Ossowski niewinnie, choć wiedział do skona, o co chodziło.
— No... wie pan... o pewnej pani... — jękał się beznadziejnie Kerk: — Byłem straszliwie pijany... Pamięta pan tę historię?
— Tak, coś niecoś — odpowiedział swobodnie malarz: — Nie słuchałem uważnie
— Doprawdy? — Trochę dziecinna twarz Kerka zdradzała wyraźnie niedowierzenie: — Szkoda... — dodał po chwili.
Malarz otworzył szeroko oczy:
— Szkoda? Sądzę, że tą odpowiedzią sprawiłem panu przyjemność.

Niewiadomo, czym można dogodzić takiemu smarkaczowi — pomyślał, spoglądając nań przyjaźnie.
Kerkowi błysnęły oczy.
— Ona jest tutaj — oświadczył cicho i tajemniczo: — Niech pan sobie wyobrazi, że jest tu, w Belawanie!
Ossowski spróbował „sobie wyobrazić“, lecz nie na wiele to się przydało.
— Już ją widziałem — ciągnął młodzieniec, zapalając się i promieniując z radości: — Raz, kiedy przejeżdżała tędy... potem drugi raz, dziś rano... całkiem przelotnie... zdaleka. Ale wiem, gdzie mieszka. Za miastem. Wynajęłam samochód... o, tam stoi! Chcę ją odwiedzić. Niech pan pojedzie ze mną!
— No, wie pan, Kerk!... Sądzę, że byłoby znacznie lepiej, gdyby pan sam...
— Nie tak weale nie będzie lepiej! — Kerk stał się raptownie słychanie energiczny: — Jeśli przyjadę sam... to będzie wyglądało śmiesznie. Tymczasem wizyta we dwójkę będzie, jakby to określić... będzie bardziej neutralna. Nie

wiem, czy pan zrozumiał, co chciałem przez to powiedzieć... Zresztą, to nie ma większego znaczenia. Niech pan wyświadczy mi przyjacielską usługę, mójnhler Ossowski i pojedzie ze mną!
— Ostatecznie... jeśli panu na tym zależy...
— Pozna pan najpiękniejszą kobietę, jaka była kiedykolwiek w Holenderskich Indiach Wschodnich — rzekł uroczyście młodzieniec.

O tej samej porze panna Kolska nakarmiła Pita i Ketty i wstała od stołu.
Doktor Boskoop jeszcze nie wrócił.
Wszystko było w porządku, ponieważ rano, wychodząc z domu, zapowiedział, że może się zatrzymać do nocy, gdyż wyjeżdża do chorego za miasto.

XX.

Jak się stało, że Liliana Green pierwszy raz popełniła morderstwo?
Tak, morderstwo, bo na ten czyn nie można znaleźć innego określenia.
(Ciąg dalszy nastąpi).

